



# KOŁOBRZEG, MARZEC 1945

Historia walk o Kołobrzeg zaczęła się nadzwyczaj niewinnie – 6 marca 1945 r. do sztabu 1 Armii WP przyszła dyrektywa dowódcy I Frontu Białoruskiego marszałka Żukowa nakazująca Polakom do 8 marca oczyścić teren w dotychczasowym pasie działania, w tym Kołobrzeg. Nikt, kto w marcu 1945 r. na Pomorzu oglądał pościg za wycofującymi się Niemcami nie zakładał, że najbliższe dni przyniosą polskim żołnierzom jedną z najtrudniejszych bitew, które będą musieli stoczyć podczas II wojny światowej. Już sama skala natężenia walk każe umieścić bój o Kołobrzeg na szczególnym miejscu. Była to nie tylko jedna z najbardziej zjadłych walk ulicznych, w których brali udział żołnierze polscy, lecz również pierwszy raz, gdy mieli zdobywać miasto portowe i zetknąć się przy tym z niemiecką marynarką wojenną. O skali walk niech świadczy chociażby fakt, że po stronie polskiej do walki zaangażowano nie tylko dowództwo i sztab 1 AWP, lecz również trzy dywizje piechoty, pułk czołgów ciężkich, trzy brygady artylerii, pułk moździerzy, dwa pułki artylerii przeciwlotniczej, brygadę saperów, batalion miotaczy ognia czy jednostki lotnicze.

**W** marcu 1945 r. Kołobrzeg był ważnym punktem niemieckiej obrony. Wkroczenie żołnierzy 1 AWP oraz Armii Czerwonej na teren Pomorza rozpoczął exodus niemieckiej ludności cywilnej, która uciekała do Kołobrzegu, skąd miała być ewakuowana do Rzeszy. Zdając sobie sprawę ze znaczenia Kołobrzegu, jeszcze w listopadzie 1944 r., Niemcy rozpoczęli przekształcać Kołobrzeg w twierdzę, którą zgodnie z rozkazem Hitlera, mieli bronić „do ostatniego żołnierza”. Wykorzystując ukształtowanie terenu, wybitnie sprzyjające prowadzeniu obrony, wybudowali trzy pierścienie pozycji otaczających miasto. Zewnętrzną pozycję obronną ulokowano na przedmieściach, gdzie wybudowano transeje i schrony oraz wykopano rów przeciwczołgowy. Drugi pierścień obrony przebiegał nad brzegiem Kanału Drzewnego i ulicami na północ, przez nastawnię kolejową i nadmorskie forty znane pod nazwą Waldenfelsschanze. Trzeci pierścień obrony biegł wzdłuż Paręty, przez dworzec kolejowy i opierał się

o wybrzeże. Należy przy tym pamiętać, że większość budynków w Kołobrzegu, w tym również znajdujące się między pozycjami obronnymi, przekształcono w punkty oporu przygotowane do długotrwałej obrony okrężnej. Najlepiej przykłady te ilustrowały: Wyspa Solna, kościół p.w. św. Jerzego, parowozownia czy port. Każdy z tych punktów, jakkolwiek stanowiły elementy drugiego pierścienia obrony, dysponowały własnymi załogami i własnymi rozwiązaniami inżynieryjnymi. Dodatkowo, praktycznie większość ulic zostało przez Niemców pociętych licznymi barykadami, niejednokrotnie z wmontowanymi w nie na stałe czołgami. Przejścia przez każde większe skrzyżowanie strzegły karabiny maszynowe. W dodatku twierdzy Kołobrzeg broniło ok. 12–14 tys. żołnierzy.

**B**itwa o Kołobrzeg rozpoczęła się 4 marca, gdy jednostki radzieckie 1 Armii Pancernej podeszły pod miasto, którego nie mogły zająć z marszu. Dopiero podczas pierwszych porażek żołnierze radzieccy zaczęli odkrywać, że Kołobrzeg jest twierdzą przygotowaną do długotrwa-

łej obrony. Przegrupowanie radzieckich czołgów pod Gdańsk spowodowało skierowanie do Kołobrzegu 1 Armii WP. 8 marca jednostki 1 AWP rozpoczęły oblężenie miasta. Od południa nacierała 6 DP, która złuzowała oddziały radzieckie na przedmieściu złotowskim. W tym samym dniu 3 DP zamknęła pierścień okrążenia od wschodu. Obie dywizje miały za zadanie dotrzeć jak najszybciej do portu, którego zajęcie w tym czasie, odcięło by załogę twierdzy od dostaw zaopatrzenia.

Wysłanie tak małych polskich sił do szturmowania Twierdzy Kołobrzeg spowodowane było tym, że w sztabie 1 Frontu Białoruskiego nadal nie zdawano sobie sprawy z umocnień broniących dostępu do Kołobrzegu. Dlatego też reszta 1 AWP w tym czasie, zgodnie z dyrektywą marsz. Żukowa, została skierowana by oczyścić Pomorze z resztek rozbitych oddziałów niemieckich.

Już pierwsze natarcie 6 DP pokazało, że Kołobrzegu nie uda się zdobyć z marszu. Ledwo żołnierze ruszyli do ataku. Zostali powstrzymani silnym ogniem prowadzonym z pobliskich schronów. *Gdy widziałem padających zabitych i rannych, poczułem po raz pierwszy piekielny, przejmujący strach zapisał później w pamiętniku chor. Alojzy Sroga z 3 DP. Patrząc po swoich kolegach zauważył: Żołnierze milczą. Znikł gdzieś humor, prysnął nastrój oczekiwania, radości z tego, że dotarliśmy do morza [...]. Już chyba wszyscy czują, że Kołobrzeg łatwo nie padnie.*

Dopiero 10 marca polscy żołnierze zaczęli osiągać lokalne sukcesy – 7 pułk piechoty 3 DP nawiązał niezwykle zacięte walki o kościół św. Jerzego, który okazał się być ważnym punktem niemieckiej obrony. I chociaż Polakom udało się zająć kościół, musieli następnie odeprzeć siedem kontrataków niemieckich. *Niemcy [...] niekiedy podrywali się do kontrataku z ta-*

→ Dokonczenie ze str. 3

ką brawurą, że widzieliśmy ich w odległości kilkunastu metrów od naszych pozycji, szczególnie w okolicy cmentarza. Dochodziło do tego, że musieliśmy strzelać z moździerzy bez celownika, na najkrótszą możliwą odległość opowiadał po wojnie Józef Dubiński z 7 pp, który wraz z moździerzystami zajął pozycje przy kościele św. Jerzego.

Aby zabezpieczyć prawe skrzydło atakujących oddziałów 1 AWP, 13 marca do walki wprowadzono 4 DP, która miała nacierać na miasto od wschodu. Równocześnie jako wsparcie skierowano do walki 4 Pułk Czołgów Ciężkich. Przez cały ten czas polscy żołnierze toczyli nieustające boje, by zająć kolejny metr miasta. *Wznoszą się tumany dymu i kurzu. Wybuchają pożary. Wytrywają niebo czarne, gęste kłęby, a po chwili czerwone gejzery ognia. Coraz ich więcej i więcej. Walą haubice i ciężkie działa. Miasto zaczyna na dobre płonąć [...]. Huczą granaty i karabiny maszynowe. Całą noc olbrzymia luna rozświetla miasto – zapisał jeden z żołnierzy 1 AWP, walczący w rejonie kościoła św. Jerzego.*

Do 11 marca 1945 r. przełamano jedynie zewnętrzny pierścień kołobrzesckiej obrony, a walki przeniosły się do dzielnic śródmiejskich, gdzie większość budynków była przystosowana do długotrwałej obrony. *Okna domów, strzelnice, okienka piwnic i strychów, dachy – wszystko zamieniło się dziś w stanowiska strzeleckie – wspominał po wojnie chor. Sroga. To właśnie jego jednostce przypadło szczególnie trudne zadanie toczenia bojów w wąskich uliczkach Starego Miasta. Dla części żołnierzy tej dywizji, którzy we wrześniu 1944 r. walczyli na Przyczółku Czerniakowskim, walki o Starówkę były powrotem koszmarnej przeszłości. Niejednokrotnie dochodziło do walki wręcz o każde piętro i mieszkanie w kamienicach. *Wśród gruzów, w potwornym żarze pożarów, w kłębach dymu i tumanach duszącego pyłu najbardziej przydatna jest moja praktyka murarska. Kujemy dziury w ścianach domów i wysadzamy je dynamitem. Szkopy wiercą [dziury] w stropach nad przejściami i rzucają ręczne granaty na wchodzących przez uylom ludzi. Kujemy więc na kilku poziomach i odpalamy wszystkie miny razem. Niemcy poddają się wtedy bez większego oporu – taktykę walki w Kołobrzegu opisywał plut. Andrzej Rey z 3 DP. *Najtrudniejsze jest przekraczanie ulic będących pod ogniem, więc pod osłoną nocy budujemy barykady i za nimi przekopy w bruku, aby dopełznąć pod przeciwny mur***

*i wysadzić bramę. W tych warunkach wojsko staje się czymś w rodzaju przedsiębiorstwa wyburzeń, więcej używając łomów, kilofów i dynamitu niż broni. Aby uniknąć nadmiernych strat w ludziach, nie zdobywamy bloków, które Niemcy zamienili w bunkry, ale je izolujemy. Pchamy się tam, gdzie puszczają. Nasza artyleria dość często wali po nas, a ponieważ nie ma łączności, trzeba się kryć i czekać, aż przeniosą ogień. Próbuję wprowadzić trzymianowy system, jak przy służbie wartowniczej, żeby – wobec przemęczenia żołnierzy – nie robić głupstw przy odpalaniu min.*

W tym samym czasie, gdy 3 DP utwikłała się w walki o dzielnicę staromiejską, reszta 6 DP starała się zdobyć Wyspę Solną, którą ostatecznie zajęła pod koniec 16 marca. W ciągu ośmiu dni walk w atakujących dywizjach straty okazały się tak duże, że kucharze i furmani posyłani na pierwszą linię frontu nie potrafili uzupełnić nadwątlonych stanów osobowych oddziałów.

Przez cały ten czas Niemcy stawiali wręcz fanatyczny opór – zdawali sobie sprawę, że z portu wciąż wypływają statki z ewakuowaną ludnością. Nieprzerwany atak żołnierzy 1 AWP zaczął osiągać powodzenie i 14 marca w południe obrona niemiecka poczęła pękać. W tym momencie około godz. 14.00, gdy natarcie polskie doprowadziło do przełamania w kilku miejscach linii niemieckich, gen. Popławski wydał rozkaz zaprzestania walk, chcąc w ten sposób dać Niemcom możliwość kapitulacji. Półtorej godziny później, o godz. 15.30, drogą radiową wezwał dowódcę obrony Kołobrzegu płk. Fullreide do poddania miasta. Niemcy nie dali odpowiedzi na polską propozycję, wobec czego walki zostały wznowione. Przez te dwie godziny, gdy Polacy czekali na kapitulację miasta, Niemcy zdążyli wzmocnić pozycje obronne, które nie wytrzymałyby dalszego nieprzerwanego natarcia żołnierzy 1 AWP.

Do 17 marca walczone o zdobycie Śródmieścia i przerwania drugiej linii obrony. 6 DP opanowała Wyspę Solną i sforsowała Parsętę, zbliżając się do kołobrzesckiego portu. W tym czasie 3 DP i 18 pp 6 DP walczyły o Starówkę, zdobyły miejską gazownię i dworzec kolejowy. Równocześnie 4 DP zdobyła tor wyścigowy i lokomotywnię. Do walki z Niemcami, broniącymi poszczególne domy, skierowano batalion miotaczy ognia. Jednego z tych żołnierzy przydzielono do jednostki chor. Srogi. *Z rur wytrywają strumienie paliwa. Ogień ogarnia domy. Płoną drzwi, futryny,*

*schody. To straszne tak niszczyć miasto. Ale nie ma rady. Musimy. Może w ten sposób pójdzie szybciej? – opisywał później w pamiętniku swoje wrażenia.*

W nocy, 18 marca 1945 r., polscy żołnierze przystąpili do generalnego szturmu trzeciego pierścienia obrony. Walki, które trwały całą noc, zakończyły się dopiero w godzinach porannych 18 marca 1945 r., gdy port kołobrzescki został zdobyty. Jednym z tych, którzy rankiem dotarli na nadbrzeże, był Józef Dubiński z 7 pp. *Po przybyciu na plażę mogliśmy jeszcze obserwować, jak oddalały się dwa niemieckie statki. Opowiadano nam, że trzeci przed chwilą zatonął. Na brzegu, a zwłaszcza u wejścia do portu na Parsęcie widać było dziesiątki zabitych Niemców, niektóre ciała unosiły się na wodzie. W dywizji zapanowała wielka radość i strzelanina na wiatw w morze. Wykorzystano do tego celu pozostawione przez Niemców na plaży działka i amunicję. Strzelano, aż lufy rozgrzały się do czerwoności. Po dwugodzinnym rozluźnieniu i wrażeniach ze spotkania z morzem, dla mnie było to pierwszy raz w życiu, zorganizowano uroczystość podsumowania walk o Kołobrzeg – pisał po latach Józef Dubiński.*

Jeszcze tego samego dnia na kołobrzesckiej plaży zorganizowano uroczystości zaślubin żołnierzy 1 AWP z morzem. Pojawily się również odznaczenia – tylko w 7 pułku piechoty za walki o Kołobrzeg przyznano tego dnia siedemnaście Krzyży Walecznych.

**W**ciąż trwają dyskusje historyków starających się wyjaśnić, jakie straty poniosła 1 Armia WP podczas dziesięciodniowych walk o Kołobrzeg. Alojzy Sroga, który po wojnie opisał historię walk o Kołobrzeg, straty 1 Armii WP oszacował na 1229 zabitych, zaginionych i zmarłych z ran. Nadto należy pamiętać, że następnych 2500 polskich żołnierzy zostało rannych. Niemcy w trakcie bitwy o Kołobrzeg stracili ok. 8000 żołnierzy wziętych do niewoli. Nie wiadomo ilu obrońców poległo podczas obrony Kołobrzegu, bowiem należy pamiętać, że podczas walk Niemcom udało się ewakuować również część swoich jednostek.

*Kołobrzeg został zdobyty – znów kosztem niesłychanych ofiar. Nie brakowało ich na długim szlaku od Lenino po Berlin. Rosły sterty trupów, które jak papierosy w pudełku układano w wielkich mogiłach, przesypanych chlorkiem – po wojnie marcowe walki podsumował Józef Franczak z 3 Dywizji Piechoty.*

**MIKOŁAJ ŁUCZNIEWSKI**





## Przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej...

**T**rwały jeszcze uporczywe walki o Warszawę, kiedy wieczorem 26 września 1939 r. w schronie na rogu ul. Marszałkowskiej i Świątokrzyskiej zbrali się, będący w stolicy, wyżsi dowódcy Wojska Polskiego. Obecny był komisaryczny prezydent Warszawy Stefan Starzyński. Przewodniczył dowódca Armii „Warszawa”, gen. dyw. Juliusz Rómmel. Głównym tematem rozmów była sytuacja wojskowa oraz sprawa kapitulacji stolicy.

Już po północy, 27 września gen. Rómmel przyjął gen. bryg. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego ↓, któremu oznajmił: *Dane mi przez Naczeln-*



*go Wodza, w porozumieniu z Rządem, pełnomocnictwo dowodzenia w wojnie z najazdem na całym obszarze kraju przekazuję gen. bryg. Michałowi Tadeuszowi Karaszewiczowi-Tokarzewskiemu z zadaniem dalszej walki o utrzymanie niepodległości i całości granic. Tak narodziła się Służba Zwycięstwu Polski (SZP), załóżek – poprzez Związek Walki Zbrojnej – najliczniejszej*

organizacji konspiracyjnej wojennej Europy – Armii Krajowej.

Tydzień wcześniej, 19 września gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski, były dowódca Okręgu Korpusu III (Grodno), OK. VI (Lwów), OK. VIII (Toruń), dowódca grupy osłaniającej gen. Kutrzeby, przedarł się przez Puszcę Kampinoską do oblężonej Warszawy, gdzie wszedł w skład sztabu obrony miasta. To on był inicjatorem powstania SZP, o czym, mając aprobatę prezydenta Starzyńskiego, powiadomił gen. Juliusza Rómmla. Po przekazaniu Tokarzewskiemu pełnomocnictwa, zaprzysiężono 7 oficerów stanowiących załóżek Komendy. Po dotarciu do Warszawy, na początku października, zastępcą Tokarzewskiego został płk Stefan Grot-Rowecki.

Statut SZP zakładał, że powołana armia konspiracyjna podlegać będzie w całości i bez zastrzeżeń każdemu legalnemu Rządowi RP i Naczelnemu Wodzowi mianowanemu przez Prezydenta RP, stanowić jedyny ośrodek dyspozycyjny wojskowy i społeczno-polityczny... walczyć będzie o wyzwolenie RP w granicach z 1 września 1939 r.

W listopadzie 1939 r. gen. Władysław Sikorski w miejsce SZW powołał Związek Walki Zbrojnej (ZWZ), a 14 lutego 1942 – 75 lat temu – w oparciu o kadre i struktury ZWZ – Armię Krajową.

Głównym strategicznym celem Armii Krajowej było przygotowanie i przeprowadzenie zwycięskiego powstania powszechnego, a do jego wybu-

chu prowadzenie walki bieżącej, w tym sabotażu, dywersji, wywiadu i propagandy. Walki partyzanckie zakładano prowadzić w późniejszym okresie. Pod koniec 1943 r. w miejsce powstania powszechnego przyjęto plan „Burza”, którego kulminacją było Powstanie Warszawskie.

Dywersją i sabotażem objęto zwłaszcza przemysł ciężki, metalurgiczny, chemiczny, transport kolejowy – paliw, amunicji, składy materiałów wojskowych. Nasilenie akcji nastąpiło latem 1941 r.

Działalnością bieżącą, dywersyjną i partyzancką kierowało powołane w styczniu 1943 r. Kierownictwo Dywersji „Kedyw”, na czele którego stał płk Emil Fieldorf „Nil”. Kedyw koordynował m.in. działalność Związku Odwetu, Wachlarza, Tajnej Organizacji Wojskowej i Szarych Szeregów.

Komenda Główna AK składała się z ośmiu oddziałów, w tym Organizacyjnego, Informacyjno-Wywiadowczego, Dowodzenia i Łączności, Informacji i Propagandy. W okresie maksymalnej zdolności bojowej, latem 1944 r., Armia Krajowa liczyła ok. 390 tys. osób, w tym 11 tys. oficerów. Szacuje się, że w walkach poległo ok. 100 tys. żołnierzy, 50 tys. uwięziono i deportowano do ZSRR.

W latach 1942-1945 formacje zbrojne Armii Krajowej dokonały ponad 100 tysięcy akcji sabotażowo-dywersyjnych oraz stoczyły prawie 6,5 tysiąca potyczek i walk partyzanckich. Dokonano ponad 2.300 ataków na transport, wykołejono prawie 1.300 pociągów z wojskiem lub zaopatrzeniem.

Sukcesem wywiadu AK było m.in. zlokalizowanie baz łodzi podwodnych, miejsc produkcji i testowania rakiet V-1 i V-2, a następnie umiejscowienia wyrzutni V-1 we Francji, a także zdobycie i przekazanie aliantom tajnych dokumentów – planów działania niemieckiego Sztabu Generalnego.

Działalność zbrojnego podziemia wiązała duże siły Wehrmachtu i jednostek policyjnych w sile kilkuset batalionów, lotnictwo, czołgi. Prowadzono dużymi siłami operacje przeciwpartyzanckie, w tym „Sturmwind I i II”.

Wobec nieuchronnego wkroczenia Armii Czerwonej na ziemie polskie w listopadzie 1943 r. wydano rozkaz przygotowań do rozpoczęcia akcji „Burza”. Przewidywał on ujawnienie się wobec Rosjan polskich władz cywilnych i wojskowych i występowania w roli gospodarza. Mimo przypadków taktycznego współdziałania AK z Armią Czerwoną – np. na Wołyniu, na Litwie, ujawnione jednostki AK rozbrajano, a żołnierzy w części wcielono do 1 AWP lub do Armii Czerwonej. Około 50 tys. zesłano w głąb ZSRR. Dyrektywą z sierpnia 1944 r. Stalin nakazał bezwzględne rozbrajanie AK i innych organizacji niepodporządkowanych PKWN.

Komendantami Armii Krajowej (i jej poprzedniczek) byli kolejno – gen. dyw. Michał Karaszewicz-Tokarzewski, gen. broni Kazimierz Sosnkowski, gen. dyw. Stefan Rowecki, gen. dyw. Tadeusz Komorowski, gen. dyw. Leopold Okulicki – do formalnego rozwiązania 19 stycznia 1945 r. ↓

Dokończenie na str. 6 →



## MEDAL „PRO PATRIA” DLA KARDYNAŁA ZENONA GROCHOLEWSKIEGO

**W** Pokojach Matejkowskich na Zamku Królewskim w Warszawie w styczniu 2017 roku p.o. szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk uhonorował Medalem „Pro Patria” kardynała Zenona Grocholewskiego.

W uroczystości na Zamku Królewskim wzięli udział m.in.: wicemarszałek Sejmu RP Joachim Brudziński, przewodniczący Rady Kombatantów i OR przy szefie UdsKiOR oraz przewodniczący Kapituły Orderu Orła Białego sędzia Bogusław Nizieński, a także przedstawiciele duchowieństwa.

Ksiądz Kardynał **Zenon Grocholewski** urodził się 11 października 1939 r. w Bródkach k. Pniew. W latach 1957-1963 kształcił się w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Poznaniu. Po święceniach kapłań-

skich w 1963 r., przez trzy lata pracował jako wikariusz w poznańskiej parafii Chrystusa Odkupiciela. W 1966 r. abp Antoni Baraniak skierował go na Papieski Uniwersytet Gregoriański w Rzymie, gdzie ks. Grocholewski studiował prawo kanoniczne.

W latach 1972-1998 pracował w Najwyższym Trybunale Sygnatury Apostolskiej, który jest kościelnym odpowiednikiem świeckiego Sądu Najwyższego, Najwyższego Sądu Administracyjnego oraz Ministerstwa Sprawiedliwości. Był najmłodszym uczestnikiem komisji przygotowującej w 1982 r. nowy *Kodeks prawa kanonicznego*. Z rąk Jana Pawła II 6 stycznia 1983 r. przyjął sakrę biskupią wraz z godnością biskupa tytularnego Agropoli, a w 1991 r. został mianowany arcybiskupem.

15 listopada 1999 r. objął zaszczytny urząd prefekta Kongregacji do Spraw Edukacji Katolickiej Kurii Rzymskiej. 21 lutego 2001 r. Jan Paweł II wyniósł go do godności kardynała diakona z kościołem tytularnym św. Mikołaja w Więzieniu. 21 lutego 2011 r. został promowany do rangi kardynała prezbitera. Pełnił wiele ważnych funkcji w Kurii Rzymskiej.

31 marca 2015 r. papież Franciszek przyjął jego rezygnację z urzędu prefekta Kongregacji do Spraw Edukacji Katolickiej Kurii Rzymskiej.

Został odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą OOP. Uehonorowano go też Komandorią *Missio Reconciliationis*, a także odznaką „Za Zasługi dla ZKRPIBWP” oraz „Czyn Frontowy 1 i 2 AWP”. Za swoją działalność i wybitne osiągnięcia uhonorowany siedmioma tytułami doktora honoris causa. (red.)



➔ *Dokończenie ze str. 5*

Jeszcze w czasie Powstania Warszawskiego – 29 sierpnia 1944 r. żołnierze Armii Krajowej uznani zostali przez rząd Wielkiej Brytanii za kombatantów, a tydzień później przez rząd USA.



Rozkaz gen. Leopolda Okulickiego o rozwiązaniu Armii Krajowej miał być w założeniu zabiegiem taktycznym jednak spowodował znaczną destrukcję dotychczasowych struktur AK.

Po rozwiązaniu rozbitej przez NKWD organizacji NIE (Niepodległość) 7 maja 1945 r. rozkazem Naczelnego Wodza powołano Delegaturę Sił Zbrojnych na Kraj (DSZ) z płk. Janem Rzepeckim na czele. Jak oceniają historycy, w połowie 1945 r. w dyspozycji DSZ znajdowało się ok. 140 oddziałów partyzanckich liczących prawie 9 tysięcy żołnierzy. Ponadto w innych formacjach partyzanckich działało ok. 10 tys. osób. W wyniku zmian politycznych, m.in. powstania Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej oraz wycofania przez aliantów poparcia dla rzą-

du emigracyjnego, w lipcu zlikwidowano struktury Polskiego Państwa Podziemnego, w sierpniu 1945 r. DSZ zostało rozwiązane.

Nowy ruch oporu narodził się we wrześniu 1945 r., kiedy to grupa oficerów AK i DSZ powołała Ruch Oporu bez Wojny i Dywersji „Wolność i Niezawisłość”. Jego głównym celem było wspieranie niekomunistycznych partii politycznych mających za cel odsunięcie komunistów od władzy – w nawiązaniu do zbliżających się wyborów parlamentarnych. Jednak projekt cywilno-politycznego działania WiN nie wszędzie został zrealizowany. Głównie na terenach Białostoczczyzny, Lubelszczyzny odbudowywał się ruch partyzancki, kontynuując akcje zbrojne. Jedną z najgłośniejszych, jedyną tego typu akcją na ziemiach polskich było rozbiście obozu NKWD w Rembertowie w nocy 20/21 maja 1945 r. przez oddział AK ppor. Edwarda Wasilewskiego „Wichury”, który uwolnił w śmiałym ataku ok. ty-

siąca więźniów, przeznaczonych do wywózki w głąb ZSRR.

W połowie 1945 r. aresztowano przywódców WiN, oskarżając o szpiegostwo. Na fali narastających represji, po serii procesów, 1 marca 1950 r. stracono siedmiu oficerów Zarządu WiN. W nawiązaniu do tej daty, 1 marca ustanowiono w 2011 r. Dniem Żołnierzy Wyklętych.

**B**ylimi żołnierze Armii Krajowej należą w większości do Światowego Związku Żołnierzy AK oraz Związku Powstańców Warszawskich. Najwięcej, bo około trzech tysięcy, zrzeszonych jest w Środowisku Żołnierzy AK w ramach Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Przewodniczącym środowiska jest prezes ZG ZKRPIBWP płk dr hab. Ryszard Sobierajski.

**ANDRZEJ LECZYK**

**ŚWIATEŁKO DLA ARMII KRAJOWEJ**

*W 150 miejscach Warszawy, związanych z czynem zbrojnym Armii Krajowej, harcerze zapalili znicze.*



## O TYM WARTO WIEDZIEĆ

W przypadku gdy osoba niesamodzielna nie ma bliskich mogących ją wspierać w potrzebach opiekuńczych jak również nie chce opuszczać swojego domu i przenosić się do zakładu opiekuńczego, lub z uwagi na niewystarczające dochody nie stać ją na wybrany przez siebie dom czy formę opieki (np. pomoc domową, opiekunkę itp.), może sięgnąć po prawną instytucję tzw. umowy dożywocia.

**Na czym polega umowa dożywocia?**

Umowa dożywocia spełnia funkcję alimentacyjną. Jest ona umową o charakterze losowym i osobistym. Ze względu na szczególną funkcję, jaką spełnia w obrocie warto znać uregulowania kreujące umowę dożywocia.

Zawiera się ją w formie aktu notarialnego, a stroną osoby potrzebującej opieki, zwanej w Kodeksie Cywilnym dożywotnikiem może być zarówno osoba fizyczna, tj. np. wnuk, przyjaciel, inna zaufana osoba jak i osoba prawna lub kościelna, np. dom pomocy społecznej, zakon prowadzący dom opieki itp.

**Istota umowy**

Umowa dożywocia polega na tym, że: jedna ze stron zobowiązuje się przenieść własność nieruchomości, np. domu, mieszkania, siedliska itp. Nabywca zaś zobowiązuje się zapewnić zbywcy dożywcio utrzymywanie i opiekę, przyjąć zbywcę jako domownika; dostarczać mu żywienia, ubrania, mieszkania, światła, opału; zapewnić mu odpowiednią pomoc i pielęgnowanie w chorobie; sprawić mu własnym kosztem pogrzeb odpowiadający miejscowym zwyczajom. W umowie można także zastrzec, że nabywca zobowiązuje się obciążać nieruchomość na rzecz zbywcy użytkowaniem (którego wykonywanie jest ograniczone do części nieruchomości), służebnością mieszkania (lub inną służebnością osobistą) albo spełniać powtarzające się świadczenia w pieniądzu lub rzeczach oznaczonych co do gatunku.

**Szczególny rodzaj ochrony zbywcy**

Art. 910 kodeksu cywilnego kreuje szczególną ochronę zbywcy nieruchomości. Przeniesienie własności nieruchomości następuje z jednoczesnym obciążeniem nieruchomości prawem dożywocia. Do obciążenia takiego stosuje się odpowiednio przepisy o prawach rzeczowych ograniczonych. Prawo dożywocia może być także ujawnione w księdze wieczystej.

Jeśli nieruchomość taka zostanie zbyta, nabywca ponosi także osobistą odpowiedzialność za świadczenia objęte prawem dożywocia (chyba, że stały się wymagalne w czasie, kiedy nieruchomość nie była jego własnością).

**Szczególny charakter umowy a możliwość jej zmiany i rozwiązania**

Ze względu na fakt, że stosunek między stronami ma wyjątkowy charakter przewidziano możliwość zmiany.

Jeżeli wytworzą się między podmiotami umowy takie stosunki, że nie można wymagać od stron, żeby pozostawały nadal w bezpośredniej styczności, jedna z nich może żądać zmiany wszystkich (lub niektórych) uprawnień objętych treścią prawa dożywocia na dożywcio rentę odpowiadającą wartości tych uprawnień.

Mówiąc prościej, jeśli np. osoba starsza będąca stroną umowy dożywocia: zdecyduje się na opuszczenie swojego domu i zamieszkanie w prywatnym domu

opieki, na który jej dochody są niewystarczające, lub mieszkanie jej zostanie sprzedane, co uniemożliwi dalszy pobyt i sprawowanie opieki nad dożywcio, świadczenia rzeczowe przewidziane w umowie mogą być zastąpione dożywcio rentą odpowiadającą wartością niezrealizowanych świadczeń. O takiej zmianie na rentę orzeka sąd. W wyjątkowych wypadkach sąd może rozwiązać umowę o dożywcio (na żądanie zobowiązanego lub dożywcio), jeśli dożywcio jest zbywcą nieruchomości. Orzeczenie takie powoduje, że własność nieruchomości wraca do dożywcio. Dodatkowo przewidziano możliwość zmiany prawa dożywocia na dożywcio rentę w sytuacji, gdy zobowiązany z tytułu umowy zbył otrzymaną nieruchomość.

**NAJCZĘŚCIEJ ZADAWANE PYTANIA: Co oznaczają w praktyce prawa zbywcy nieruchomości?**

Przyjmuje się, że utrzymanie zbywcy i ewentualnie jego bliskich powinno być szeroko rozumiane. Zatem zbywca nie powinien poszukiwać środków utrzymania, tylko otrzymać je od nabywcy nieruchomości. Nabywca nieruchomości nie powinien żądać od dożywcio partycypowania w kosztach utrzymania nieruchomości, nawet jeżeli dożywcio w tej nieruchomości zamieszkuje.

**Kto może być zbywcą nieruchomości na podstawie umowy dożywocia?**

Tylko osoba fizyczna. Natomiast przedmiotem zbycia w drodze umowy dożywocia może być każda nieruchomość, a także udział we współwłasności nieruchomości.

**Czy umowę dożywocia zawsze trzeba zawierać u notariusza?**

W związku z tym, że przedmiotem umowy dożywocia jest m.in. przeniesienie własności nieruchomości, umowa dożywocia powinna zostać zawarta w formie aktu notarialnego. Przeniesienie własności nieruchomości na podstawie omawianej umowy następuje co do zasady z równoległym obciążeniem tej nieruchomości prawem dożywocia, i powinno być wykazane w księdze wieczystej. Prawo dożywocia powinno zostać wpisane w III dziale księgi wieczystej prowadzonej dla przedmiotowej nieruchomości. Istotny jest fakt, iż zgodnie z art. 7 pkt 2 Ustawy z 06 lipca 1982 roku o księgach wieczystych i hipotece.

**Czy spadkobiercy osoby, która przekazała mieszkanie na podstawie umowy dożywocia, mogą upomnieć się o lokal po jej śmierci?**

Umowa dożywocia nie jest uwzględniana przy ustalaniu prawa do zachowku. Tak więc nabywca nieruchomości nie musi się obawiać, iż w przyszłości uprawniony z tytułu zachowku upomni się o swoje prawa.

Umowa dożywocia nie jest bezpłatnym przysporzeniem, darowizną i w związku z tym, jeżeli zostanie zawarta, spadkobiercy nie będą żądać zachowku od wartości nieruchomości zbytego w drodze tej umowy, tak jakby to miało miejsce w przypadku darowizny.

**Czy z umowy o dożywcio właściciel mieszkania może się wycofać?**

Ustawodawca przewidział możliwość diametralnej zmiany relacji pomiędzy dożywcio a nabywcą nieruchomości. Jeżeli z jakichkolwiek powodów wytworzą się między dożywcio a zobowiązanym takie sto-

sunki, że nie można wymagać od stron, żeby pozostawały nadal w bezpośredniej ze sobą styczności, sąd na żądanie jednej z nich zamieni wszystkie lub niektóre uprawnienia objęte treścią prawa dożywocia na dożywcio rentę odpowiadającą wartości tych uprawnień.

W wyjątkowych sytuacjach sąd może, na wniosek którejkolwiek ze stron – z zastrzeżeniem, iż dożywcio jest zbywcą nieruchomości – rozwiązać umowę o dożywcio. Wyrok rozwiązujący umowę dożywocia ma charakter konstytutywny, co w konsekwencji powoduje, że dożywcio nie ma obowiązku zwrotu otrzymanych świadczeń, a nieruchomość podlega zwrotowi w takim stanie, w jakim znajduje się w chwili uprawnomocnienia się wyroku. W razie jednak ulepszenia nieruchomości osobie zobowiązanej do zwrotu przysługują roszczenia z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia.

**Co zrobić, gdy obdarowany mieszkaniem nie wywiązuje się z obowiązków wobec dożywcio, obie strony nie mogą się dogadać?**

Ocena zaistniałych zmian i ich wpływu na wzajemne relacje stron umowy należy do sądu, przy czym nie bez znaczenia będzie też uwzględnienie interesów osobistych obu stron. Należy zaznaczyć, iż samo niewywiązywanie się nabywcy nieruchomości z obowiązku świadczenia na rzecz dożywcio nie stanowi podstawy do zmiany dożywocia na rentę. Nie oznacza ono bowiem, że doszło do sytuacji uniemożliwiającej stronom pozostawanie ze sobą w bezpośredniej styczności. Możliwe jest natomiast wytoczenie powództwa przez dożywcio o zasądzenie umówionych świadczeń. Może on także żądać naprawienia szkody będącej następstwem niewykonania lub nienależytego wykonania umowy dożywocia na zasadach ogólnych.

**Czym się różni renta dożywcio od odwróconej hipoteki?**

W związku z zawarciem umowy potocznie nazywanej odwróconą hipoteką wypłacane jest przede wszystkim świadczenie pieniężne, tzw. renta dożywcio. Należy jednak zaznaczyć, że renta dożywcio, wypłacana w ramach odwróconej hipoteki, nie jest produktem bankowym. Wypłacana renta dożywcio w ramach odwróconej hipoteki to zobowiązanie określonego podmiotu do przekazywania danej osobie środków finansowych w ustalonej w umowie notarialnej wysokości.

**Zobowiązania nabywcy. Jakie świadczenia powinna otrzymywać od nabywcy nieruchomości osoba przekazująca mieszkanie?**

- płacenie czynszu za lokal – zawsze powinien to robić nabywca nieruchomości, nie powinien żądać od zbywcy nieruchomości partycypowania w kosztach utrzymania nieruchomości, nawet jeżeli zbywca nieruchomości w lokalu zamieszkuje;
- płacenia za media – także powinien to robić nabywca nieruchomości, nawet gdy sam jej nie użytkuje;
- ponoszenie przez nabywcę nieruchomości kosztów remontu i ubezpieczenia nieruchomości;
- obowiązek płacenia przez nabywcę nieruchomości powtarzającego się świadczenia pieniężnego w określonej wysokości, które zapewni zbywcy godziwe utrzymanie, w tym zakup żywienia, ubrań etc. ■